Nr. 528. We Lwowie, czwartek dnia 12 listopada 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sytuacja w Austrji.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.“).

Nowy zwrot w taktyce niemieckiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Deutsch-nationale Correspondenz* ogłosiła wczoraj nader ważną enunciację stronnictwa niemiecko-ludowego. Jeżeli prawdą jest, że inicjatywa wyszła tu od kierowników stronnictwa, to stajemy w parlamencie wobec zupełnie zmienionych stosunków.

Czytamy w tej enunciacji:

Punkt ciężkości akcji ugodowej tkwi bezwarunkowo w kwestji uniwersytetu czeskiego na Morawach. Niemcy nie przeczą, że niektóre motywy czeskie co do potrzeby tego uniwersytetu mają uprawnienie i widzą to, że rząd sprzyja pod tym względem Czechom. Nigdy atoli nie mogą Niemcy na to się zgodzić, aby uniwersytet taki powstał w jednem z miast niemieckich, jak w Bernie lub Ołomuńcu. Inaczej miałaby się sprawa, gdyby uniwersytet powstał w czeskim Kromieryżu. W pewnych warunkach Niemcy mogliby się na to zgodzić, żądając w zamian niemieckiego uniwersytetu w Bernie i stanowczego załatwienia niektórych kwestji spornych. Formułą więc dziś jest: czeski uniwersytet w Kromieryżu, a niemiecki w Bernie.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram Dziennika Polsk.).

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia mówił p. Polonyi. Sądzi, że być może, iż z powodu ekonomicznych szkód i zatargów, które wynikły dla ludności z długotrwałego stanu *ex lex*, opozycja nie ma już w tej samej mierze opinji kraju za sobą, jak dawniej. Dlatego jest ona za prowizorjum budżetowem i nowymi wyborami, aby naród miał możność oświadczyć, czy zgadza się na program nowego rządu.

Prezydent ministrów Tisza zabrał z kolei głos, aby wyjaśnić nieporozumienie, jakie powstało wskutek jego oświadczenia o kwestji emblematów. Zaznacza, że niepokój i ciągłe przerywania w izbie nie pozwoliły mu szczegółowo i spokojnie wyłuszczyć kwestji. Dodaje, że jak program partji liberalnej, tak i rząd jest obecnie zdania, iż emblematy wspólnej armji nie odpowiadają obecnie prawnopaństwowemu położeniu, dlatego muszą być zmienione, lecz ze względu na całą armię załatwienie tej sprawy musi być wspólne.

Czas będzie podnieść szczegółowo wszelkie wątpliwości wówczas, gdy dotyczący projekt ustawy będzie izbie posłów przedłożony.

Mowę prezydenta ministrów przerywała opozycja kilkakrotnie burzliwym hałasem, podczas gdy prawica oklaskiwała ją.

Nastąpiła przerwa, poczem wnoszono interpelacje. Prezydent uczynił wniosek, by na dzisiejszem posiedzeniu obradować najpierw nad kilku, od dłuższego czasu zalegającemi sprawami nietykalności poselskiej, a potem prowadzić dalej dyskusję programową. Uchwalono. Po godzinnej przemowie interpelanta Udoarego, (z partji ludowej, posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. W komisji skarbowej oświadczył poseł Barabasz, że większa część stronnictwa niezawisłości podejmuje dalszą walkę przeciw rządowi, wprawdzie nie drogą rewolucji, ale dozwolonymi środkami. Dopóki kwestja językowa nie będzie uregulowana, dopóty nie zawotują rządowi ani pieniędzy, ani rekrutów. Poseł Komjathy oświadcza się przeciw rządowemu projektowi indemnizacyjnemu (prowizorjum budżetowemu za czas miniony i przyszły), sądzi jednak, że nie uważa za wskazane uciekania się do ostatecznych środków, co zapowiedział Barabasz. Minister skarbu Lukacs wywodził, że stan budżetu skutkiem *ex lex* jest zły, tednakże nie rozpaczliwy. W każdym razie pogorszyłby się, gdyby dalej także budżetu nie uchwalono. Przedłożenie rządowe o prowizorjum budżetowem uchwalono tak w dyskusji ogólnej, jak szczegółowej.

Budapeszt. Poseł Nosz wniósł wczoraj w izbie interpelację w sprawie nabycia dóbr przez księcia Hohenlohego w Tatrach i poparcia, jakiego on przy tem doznaje ze strony władz rządowych, a szczególnie władz rządowych spiskiego komitatu.

Z sejmów.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń. W sejmie dolno-austrjackim uchwalono szereg wniosków z wezwaniem do rządu, aby zreformował podatek osobisto-dochodowy, dalej, by organa skarbowe, dopuszczające się nadużyć podatkowych, natychmiast usuwano; wreszcie, by zarówno w komisjach okręgowych, jak krajowych, opodatkowani mieli większość.

Wobec przytoczonych przez posłów przykładów zbyt wysokiego wyniku podatku, namiestnik hr. Kielmansegg oświadczył, że z tego powodu zarzut trafiać powinien nie urzędników, lecz komisje, które wysokość podatku uchwalają, a urzędnicy tylko ich uchwały wykonywują.

Sejm bukowiński.

Czerniowce. Przełomową chwilę przechodzi świat polityczny na Bukowinie, a chwila ta nie jest obojętną także dla polskich kół politycznych. Stoją one w sojuszu sejmowym ze stronnictwem Rumunów konserwatywnych, wśród których jednak łatwo przyjść może do rozdwojenia, jeżeli politycy rumuńscy nie zażegnają niesnasków w swym obozie dość jeszcze wcześnie.

Wczoraj, jak doniosłem, odbywał się w Czerniowcach zjazd rumuńskich wyborców kurji wielkiej własności, któremu klub rumuński przedstawił sprawę zajść sejmowych. Zjazd aprobował zachowanie się posłów rumuńskich. Równocześnie jednak zganił surowo postępowanie jednego z członków tego klubu, a to barona Jerzego Wassilki (ordynata, Rumuna), który w całej aferze z klubem „wolnomyślnych“, zachował się nieprzychylnie do własnego klubu, wystąpił zeń i działał na korzyść przeciwnej strony, a specjalnie na rzecz swego bratanka, Mikołaja Wasylki, który znowu uważa się za Rusina i jest wodzem „wolnomyślnych“ Ukraińców. Zgromadzenie wezwało br. Jerzego Wassilkę, ażeby złożył mandaty poselskie do sejmu i do rady państwa, jako uzyskane od wyborców rumuńskich.

Br. Jerzy Wasilko, jak słychać, nie podda się uchwale. Twierdzi on, że na zebraniu było tylko 23 członków, gdy ogół wyborców rumuńskich w kurji wynosi 62 głosów. Nie uznaje on zatem zgromadzenia za uprawnione do uchwał.

Zgromadzeni o swych uchwałach zawiadomili klub ormiańsko-polski.

Tymczasem rząd, wyczerpawszy usiłowania do pogodzenia stronnictw — obrady sejmowe odroczył. Wytworzyła się teraz trudna sytuacja dla kraju, bo sejm nie uchwalił nawet budżetu. Czynią się przeto starania, aby koniecznie przywrócić porozumienie przynajmniej o tyle, iżby podczas świątecznych feryj rady państwa można zwołać sejm na dni parę dla załatwienia budżetu.

Dotychczas starania te nie odniosły skutku i wobec tego krążą uporne wieści, że sejm będzie rozwiązany, a rząd rozpisze niebawem nowe wybory.

O podsunięcie dziecka.

Proces hr. Kwileckiej.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Berlin. *Local Anzeiger* donosi, że komisja znawców, złożona z dwu lekarzy i malarza portrecisty Vogla, powołana przez sąd celem zbadania podobieństwa rzekomego syna hr. Kwileckiej do Cecylji Mayerowej i jej syna nieślubnego, Parcza, zebrała się wczoraj o godzinie 9. rano w sali rozpraw sądów przysięgłych i na tajnem posiedzeniu przeprowadziła 2-godzinne badanie obu chłopców, t. j. zarówno małego Parcza, jak małego Kwileckiego, z których pierwszy, jak wiadomo, urodził się w r. 1895, a drugi w r. 1897. Komisja, która badania swe przeprowadziła w obecności obrońców i prokuratora, orzekła iż pomiędzy 6-letnim rzekomym Kwileckim a nieślubnym synem Cecylji Mayerowej niema żadnego podobieństwa, natomiast z drugiej strony rzekomy Kwilecki ma pod względem rysów i postawy wiele rysów rodzinnych oskarżonej hr. Kwileckiej.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z krak. Tow. zaliczkowego.

Kraków. (Tel. pryw.) Dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego rozesłała tutejszym dziennikom następujące pismo: Odnośnie do wiadomości podanej w dzisiejszym porannym *Czasie* o rzekomych nadużyciach w tutejszem Towarzystwie zaliczkowem mam zaszczyt najuprzejmiej prosić o zamieszczenie następującego wyjaśnienia i sprostowania podanych szczegółów. Nie jest zgodne z prawdą, jakoby urzędnik oddziału wekslowego Towarzystwa zaliczkowego eskontował weksle z podpisami osób trzecich i uzyskaną walutę zatrzymywał dla siebie, a później weksli w terminie nie płacił i do protestu nie oddawał. Faktycznie bowiem wykazało się jedynie, że urzędnik ten za poprzedniej jeszcze dyrekcji zaciągał w Towarzystwie długi na weksle z podpisami osób trzecich, lecz skutkiem je

za ich wiedzą i wolą dla siebie, a upłacał je w terminie przepisanym, skutkiem tego też weksle protestowane być nie mogły.

Rada nadzorcza Tow. zaliczkowego po przedstawieniu tej sprawy przez komisję kontrolującą i dyrekcję zastanawiała się nad nią i uznała niewłaściwość postępowania dotyczącego urzędnika, atoli z żadnej strony nie dopatrzono się w niej kwalifikacji do oddania jej na drogę sądową. Natomiast uchwalono udzielić dotyczącemu urzędnikowi surowej nagany na piśmie i zabezpieczyć regularne wpłacanie dotyczących weksli przez zajęcie odpowiedniej części jego pensji, ponieważ dług ten ciągnący się od lat kilku zabezpieczony już był poprzednio policami asekuracyjnemi i Towarzystwo na żadne straty finansowe w tym wypadku narażone nie jest, zważywszy, że zajęta część pensji urzędnika pokrywa w zupełności zarówno raty wekslowe, jak premję asekuracyjną. Podpisał Edward Wojnarowicz, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego.

Zjazd socjalno-demokratyczny.

Wiedeń. Austrjacki zjazd socjalno-demokratyczny uchwalił rezolucję przeciwko prawno-państwowej wspólności Austrji i Węgier.

Choroba ministra oświaty dr. Hartla.

Wiedeó. Według biuletynu z 6 godziny wieczorem stan zdrowia ministra Hartla polepszył się.

Dar cesarza.

Wiedeń. Cesarz darował korpusowi oficerów 8. pułku ułanów, którego właścicielem był swego czasu zamordowany cesarz Maksymilian meksykański, portret cesarza Maksymiliana naturalnej wielkości.

Sprawy naftowe.

Berlin. (Tel. wł.) Rokowania o import nafty austrjackiej prowadzone tu przez dyrektora węg. zakładu kredytowego idą dość opornie, wobec nieprzychylnego stanowiska banków niemieckich, oraz francuskich i angielskich, które posiadają własne pola naftowe w Rumunji.

Sprawa traktatów handlowych.

Berlin. (Tel. wł.). Do tutejszych dzienników donoszą z Wiednia, że rządy austrjacki i węgierski wobec obstrukcji w obu parlamentach, upoważnią ministra spraw zagranicznych, na własną odpowiedzialność do zawarcia traktatów handlowych. Wiadomość tę, zdaje się, umieszczono tu na próbę, aby przekonać się, jakie wywrze ona wrażenie w Austrji i na Węgrzech.

Rewizyta Loubeta.

Paryż. *Matin* donosi półurzędowo, że Loubet dopiero na wiosnę, prawdopodobnie z końcem kwietnia, pojedzie do Rzymu w odwiedziny do króla Wiktora Emanuela.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Prezydent Loubet podpisał dekret ministra marynarki, usuwający zakonnice ze szpitalów marynarki z powodu, że nie zajmują się pielęgnowaniem chorych, tylko administracją i dopuszczają się nadużyć.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj obrady nad budżetem ministerstwa wojny. Szereg mowców żalił się na stosunki zdrowotne w armii, podnosząc, że asenteruje się suchotników. Omawiano niehygieniczne pomieszczenia żołnierzy w koszarach. Minister wojny André wskazał na wydane rozporządzenie, by asenterowanych ściśle badano, wskutek czego w bieżącym roku 6000 osób przeszło do superarbitrium. Minister jest także stanowczym zwolennikiem reformy zdrowotnych stosunków w armii; wyraża przy tej sposobności uznanie dla ojcowskiego zachowania się oficerów w obec żołnierzy.

Próby secesji socjalistycznej.

Paryż. Generał hiszpański François Bourbon wydał w Montpellier odezwę, wzywającą do utworzenia stronnictwa dyssydentów socjalistycznych. Odezwa ta opatrzona jest w podpisy komitetu, między nimi zaś deputowanego Lassies i byłego deputowanego Bernarda. Owoż dep. Lassies twierdzi, że jego podpis sfałszowano i zapowiada, że na najbliższem posiedzeniu izby deputowanych wniesie interpelację z powodu agitacji owego rzekomego generała. Bernard twierdzi również, że jego podpis sfałszowano.

Sytuacja na Bałkanie.

Berlin. *Köln. Ztg* w artykule, omawiającym ostatnią mowę Balfoura, zawierającą twierdzenie, iż żądania postawione przez Austro-Węgry i Rosję Turcji, stanowią minimum — powiada, że jest to głos poważny, którego Turcja powinna usłuchać. Takiego samego zdania są bowiem także i Niemcy, Turcja więc mogłaby być zmuszona do przyjęcia jeszcze ostrzejszych warunków.

„Z małego garnizonu".

Metz. Sąd wojskowy skazał porucznika Bilsego, autora książki „Aus einer kleinen Garnison", za obrazę przełożonych popełnioną przez rozszerzanie drukiem obrażających wieści i za niesubordynację, na 6 miesięcy więzienia i wydalenie z armii. Wszystkie egzemplarze wspomnianej książki mają być skonfiskowane. Więzienie śledcze policzono skazanemu za 1 miesiąc kary.

Bratobójstwo.

Kraków. W procesie przeciw Wodnickiemu, oskarżonemu o zamordowanie i zakopanie żywcem swego brata, po orzeczeniu znawców lekarzy prof. Wachholza i dr. Horoszkiewicza, że sekcja nie dostarczyła dowodu zakopania żywcem zamordowanego, chociaż możliwości tego nie wykluczyła, wreszcie po wywodach stron, sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie główne co do morderstwa 11 głosami, z opuszczeniem słów, „zasypał jeszcze żyjącego", a 1 głosem bez owego opuszczenia. Na podstawie tego werdyktu, trybunał skazał oskarżonego na 15 lat więzienia — na karę śmierci bowiem nie mógł być skazany, gdyż liczy dopiero lat 17.

Dramat rodzinny.

Berlin. (Tel.) Żona robotnika drukarskiego Wintera, której mąż jest w zakładzie dla piersiowo chorych, powiesiła wczoraj rano trzech swoich synów (od 4—7 lat), poczem oddała się sama w ręce policji.

Kopenhaga. Rząd wniósł do parlamentu projekt ustawy o udzieleniu prawa wyborczego komunalnego wszystkim opodatkowanym, zarówno mężczyznom jak kobietom.

Rzym. Królestwo odjeżdżają w niedzielę rano do Anglji. Minister spraw zagranicznych udaje się tam już w sobotę.

Podwójny mord przy ulicy Kościuszki.

Lwów 11 listopada.

(Z izby sądowej.)

Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się odczytaniem pytań, jakie przysięgłym mają być postawione. Jest ich 10, dwa z nich odnoszą się do Czerwenego, jedno do Radziewicza a siedm do Wierzchołka. Obrońcy stawiają mnóstwo wniosków o zmianę tych pytań. Trybunał udaje się o godzinie wdół do 6 na naradę i powróciwszy o godzinie wpół do 8 do sali ogłasza, że wszystkie wnioski obrony, w kierunku zmiany treści pytań zostały odrzucone, a przewodniczący trybunału r. Szymonowicz odmowę tę obszernie motywuje. Dopuszczono w pytaniach tylko do pewnych zmian stylistycznych.

Pytania te, opiewają: 1. Pytanie główne. Czy oskarżony Józef Czerweny, recte Słupecki, winien jest, że w zamiarze pozbawienia życia Amalji Oranżowej i celem zabrania przy użyciu gwałtu jej rzeczy, a zatem cudzych ruchomości, w nocy na 16 czerwca 1903 we Lwowie w taki zdradziecko-podstępny sposób przeciw niej działał, że stąd śmierć tejże nastąpiła, lub też, że w nocy na 16 czerwca 1903 we Lwowie w zamiarze pozbawienia życia Amalji Oranżowej i celem zabrania przy użyciu gwałtu jej rzeczy, a zatem cudzych ruchomości, w przedsięwziętem przeciw niej w zdradziecko-podstępny sposób przez Józefa Wierzchołka działaniu, z którego śmierć jej wynikła, w porozumieniu z nim rozmyślnie czynnie współdziałał?

2. Pytanie główne: Czy oskarżony Józef Czerwenyj recte Słupecki, winien jest, że w zamiarze pozbawienia życia Ryfki Spinnerównej i celem zabrania przy użyciu gwałtu jej rzeczy, a zatem cudzych ruchomości, w nocy na 16-go czerwca 1903 we Lwowie, w taki zdradziecko podstępny sposób przeciw niej działał, że stąd śmierć tejże nastąpiła, lub też, że w nocy na 16 czerwca 1903 we Lwowie w zamiarze pozbawienia życia Ryfki Spinnerównej i celem zabrania przy użyciu gwałtu, jej rzeczy, a zatem cudzych ruchomości, w przedsięwziętem przeciw niej w zdradziecko podstępny sposób przez Józefa Wierzchołka działaniu, z którego śmierć jej wynikła, w porozumieniu z nim rozmyślnie, czynnie współdziałał?

3. Pytanie główne: Czy oskarżony Józef Wierzchołek winien jest, że w zamiarze pozbawienia życia Amalji Oranżowej i celem zabrania przy użyciu gwałtu jej rzeczy, a zatem cudzych ruchomości, w nocy na dzień 16 czerwca 1903 roku we Lwowie w taki zdradziecko-podstępny sposób przeciw niej działał, że stąd śmierć tejże nastąpiła, lub też, że w nocy na dzień 16 czerwca 1903 roku we Lwowie w zamiarze pozbawienia życia Amalji Oranżowej i celem zabrania przy użyciu gwałtu jej rzeczy, a zatem cudzych, ruchomości, w przedsięwziętem przeciw niej w zdradziecko podstępny sposób przez Józefa Czerwenego recte Słupeckiego działaniu, z którego śmierć jej wynikła, w porozumieniu z nim rozmyślnie czynnie współdziałał?

4. Pytanie główne: Czy oskarżony Józef Wierzchołek winien jest, ze w zamiarze pozbawienia życia Ryfki Spinnerównej i celem zabrania przy użyciu gwałtu jej rzeczy, a zatem cudzych ruchomości, w nocy na 16 czerwca 1903 we Lwowie w taki zdradziecko podstępny sposób przeciw niej działał, że ztąd śmierć tejże nastąpiła, lub też, że w nocy na 16. czerwca 1903 we Lwowie w zamiarze pozbawienia życia Ryfki Spinnerównej i celem zabrania przy użyciu gwałtu jej rzeczy, a zatem cudzych ruchomości, w przedsięwziętem przeciw niej w zdradziecko-podstępny sposób przez Józefa Czerwenego recte Słupeckiego działaniu, z którego śmierć jej wynikła, w porozumieniu z nim rozmyślnie czynnie współdziałał?

5. Pytanie główne. Czy oskarżony Ludwik Radziewicz winien jest, że we Lwowie w nocy na 16 czerwca 1903 Józefowi Czerwenemu recte Słupeckiemu i Józefowi Wierzchołkowi w czynach, tymże zarzuconych a pytaniami głównemi 1 i 2 oraz 3 i 4 objętych, rozmyślnie był pomocnym i do tem pewniejszego spełnienia zbrodni rozmyślnie się przyczynił?

6. Pytanie główne. Czy oskarżony Józef Wierzchołek winien jest, że w Dolinie w nocy na 19 listopada 1895 zabrał dla własnej korzyści z posiadania i bez zezwolenia właściciela Edwarda Charwata, do którego pozostawał w stosunku służbowym, cudze rzeczy ruchome, a to: 1) płaszcz uniformowy wartości 24 koron; 2) kamizelkę wartości 2 kor.; 3) pugilares wartości 2 kor. z gotówką 18 kor. i 4) dwa znaczki pocztowe wartości 10 hal.?

7. Pytanie główne: Czy oskarżony Józef Wierzchołek winien jest, że w Dolinie w nocy na 19 listopada 1895 zabrał dla własnej korzyści z posiadania i bez zezwolenia właściciela Jakóba Czaji, do którego pozostawał w stosunku służbowym, cudze rzeczy ruchome, a to: 1, pięć koszul i 2. siedem par kalesonów łącznej wartości 24 kor.?

8. Pytanie główne: Czy oskarżony Józef Wierzchołek winien jest, że w Dolinie w nocy na 19 listopada 1895 zabrał dla własnej korzyści z posiadania i bez zezwolenia właściciela Władysława Scherera, do którego pozostawał w stosunku służbowym, cudze rzeczy ruchome, a to: 1. bluzę uniformową wartości 32 koron; 2. dwie pary pantalonów wartości 32 koron; 3. bluzę kożuszkiem podbitą wartości 30 koron i 4. parę butów wartości 12 kor.?

9. Pytanie główne. Czy oskarżony Józef Wierzchołek winien jest, że w Przemyślu przed 10 laty zabrał dla swej korzyści z posiadania i bez zezwolenia właściciela Franciszka Kuntera pantalony i kawałek pieczywa,

a przeto cudze rzeczy ruchome nieznacznej wartości?

10. Pytanie dodatkowe (na wypadek potwierdzenia pytań głównych VI, VII, VIII i IX. Czy wartość rzeczy ruchomych, wymienionych w pytaniach głównych VI, VII, VIII i IX, przenosi kwotę 10 koron, a nawet 50 kor.?

Po ustaleniu pytań, odroczył przewodniczący o godzinie pół do 8ej ciąg dalszy rozprawy do jutra 9 godziny rano.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 12 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie 7 wieczorem, prof. dr. K. J. Nitman: „Geografja ziem polskich, część IV, Wielkie Księstwo Poznańskie“ (z obr. świetlnymi).

Teatr miejski: Pierwszy dzień z trylogji „Pierścień Nibelungów“ Ryszarda Wagnera „Walkirja“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: Przedstawienie dla dzieci. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem śpiewaczki szwedzkiej, panny Petersen. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

W Związku naukowo-literackim (Kopernika 7, I p.): Odczyt dra Tadeusza Pini, „O społecznych poglądach Zygmunta Krasińskiego“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Czwartek (12): Marcina pap. — Nowosława. — (30): Zynowija m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 10, zachód o godzinie 4 minut 18.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 3° R. Deszcz.

Wiadomości osobiste.

P. Wacław Zaleski, radca namiestnictwa, przybył z Wiednia do Lwowa, celem objęcia kierownictwa biura prezydjalnego w namiestnictwie.

Ks. metropolita Szeptycki — jak donosi *Diło* — wyjechał do Wiednia, na konferencję biskupów austrjackich, a stamtąd ma udać się do Rzymu.

Rusini przy robocie. Były poseł ruski, secesjonista, p. Józef Huryk, zwołuje na 16 bm. sejmik relacyjny w Stanisławowie, a na 18 bm. w Haliczu.

Czyj łoszak? Do p. Mateusza Oleszka, zamieszkałego pod l. 78 przy ul. Janowskiej, przybłąkał się onegdaj gniady łoszak.

Okradzione biuro dzienników. Do biura dzienników p. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana, włamali się ubiegłej nocy złodzieje i skradli z szuflady w ladzie, około 150 koron gotówką.

Skok z piętra. Z ganku pierwszego piętra w domu pod l. 12 przy ulicy Szpitalnej, skoczyła wczoraj na bruk podwórza 17-letnia dziewczyna lekkich obyczajów Franciszka Węgrzynówna. Powodem rozpaczliwego kroku były jej nieporozumienia z kochankiem. Lekko potłuczoną desperatkę, odstawiło pogotowie ratunkowe do szpitala.

Złodziej w kancelarji parafjalnej. W nocy z 10 na 11 bm. dostał się złodziej do kancelarji parafjalnej św. Jura i porozbijał zamki dwu szaf, w których znajdowały się akta i próżna drewniana skarbonka, a następnie wysunął szufladę stolika, w której znajdowała się stuła i ornat. Złodziej nie skradł nic, a szukał prawdopodobnie pieniędzy tylko.

Spadek po królowej Dradze. Z Zemunia donoszą: Ukończonem już zostało spisywanie inwentarza spadku po królowej Dradze. Cały spadek oceniono na 580.000 fr., w tem dom wartości 50.000 fr., klejnoty za blisko 200.000 fr. itd. Sąd uznał siostry Dragi za spadkobiercznie. Siostry żądają w drodze sądowej odszkodowania za skradzione przedmioty. Niektóre z tych przedmiotów już odszukano pomiędzy innymi także kosztowny zegar, dar króla z monogramem „Nikoła“. Monogram wyskrobano na tym zegarze. Brakuje jeszcze wiele klejnotów i gotówki.

Występy p. Adamowiczówny zakazane. Siostry żony b. arcyksięcia austrjackiego, Leopolda Ferdynanda, obecnie prywatysty Leopolda Wölfinga, zamieszkałego w Nijon (Szwajcarja), śpiewaczka, panna Adamowiczówna, miała tymi dniami rozpocząć szereg występów w wiedeńskim teatrzyku: „Trianon“. Dyrektor tej scenki, liczył na wielki sukces z pozyskania artystki, nie tyle ze względu na jej kwalifikacje, ile na atrakcyjną siłę nazwiska, wplecionego w tak sensacyjną sprawę dworską. Tymczasem dyrekcja policji uczyniła zawód publiczności, a przedewszystkiem dyrekcji, zakazując występów p. Adamowiczównej bez podania powodów.

Telegraf bez drutu. Wiedeń. (Tel. wł.) W Cieplicach czeskich odbyła się wczoraj próba telegrafu bez drutu w pociągu będącym w ruchu. Przesłano depeszę na odległość 700 m. i odebrano ją jak najdokładniej. Próba udała się zupełnie.

Żydzi rosyjscy. Wiedeń. (Tel. wł.) Do *Zeit* donoszą, iż jakaś agencja ofiarowała przedsiębiorstwom kopalń złota w Afryce południowej, 100.000 żydów rosyjskich, na robotników.

Związek antypolski. Dnia 28 października odbyła się w gmachu sejmu pruskiego w Berlinie narada wszystkich niemieckich związków narodowych w celu ułożenia wspólnego programu dla spraw, dotyczących kresów wschodnich. W naradzie brały udział Towarzystwo hakatystów, związek wszechniemiecki, związek ewangelicki, zakon rycerzy św. Jana, Towarzystwo dla misji wewnętrznej, związek Gustawa Adolfa i centralna instytucja dla osiedlania Niemców na kresach wschodnich.

Polacy w Nadrenji. Z Kray koło Essen nadesłano ks. Mikulskiemu, proboszczowi św. Krzyża w Krakowie, 3 marki na mszę św. w rocznicę założenia tamtejszego Towarzystwa polskiego imienia św. Marcina. W dołączonym liście tłumaczy jeden z tamtejszych Polaków, że nabożeństwo nie może się odbyć na miejscu, gdyż niektórzy księża nie pozwalają wnosić do kościoła chorągwi stowarzyszeń polskich, a nawet nie przyjmują od Polaków datków na mszę św., mówiąc, że „polskich pieniędzy nie potrzebują“. Skargi na to postępowanie wzmogły się zwłaszcza po wyborach, gdy Polacy głosowali na swego „kandydata statystycznego“.

Niemiecki pedagog. Nauczyciel jednej ze szkół rządowych we Frankfurcie, podyktował uczniom swojej klasy, liczącym przeciętnie lat czternaście, następujące przepisy karne: Za roztrzepanie i nieuwagę — 1 godzina aresztu. Za upuszczanie na ziemię przedmiotów: pierwszy raz nagana, drugi raz areszt godziny. Za wchodzenie na ławki — godzinny areszt. Za rozmowy — areszt. Za śmiech: pierwszy raz nagana, drugi raz areszt. Za zapomnienie książki — areszt. Ten, kto nie będzie trzymał książki obu rękoma, zostanie karany aresztem. Kto źle wyciągnie rękę, na znak, że chce odpowiedzieć — zostanie ukarany aresztem. Ileż to trudu zadał sobie nauczyciel, aby obmyśleć takie kary! Mogło to wylęgnąć się tylko w głowie niemieckiego pedagoga.

Szczyt hakatyzmu. Jako zaszczyt hakatyzmu zaznaczyć należy ogłoszenie na szyldzie przy ul. Teatralnej w Poznaniu, gdzie na sklepie artykułów spożywczych, założonym przez spółkę Reifeisenowską, czytać można: *„Echt deutsche Eier“* (prawdziwe niemieckie jaja). Właściciel sklepu niemieckiego, rodowodu jaj tychże do napisu nie dołącza, co dowodzi, że hakatyzm a idjotyzm zaczynają coraz bardziej chodzić w parze, a nawet głupszych kupców niemieckich bałamucić.

Poświęcenie syna. W Kielu ułaskawiono mularza Burmeister, skazanego przed laty 26 na dożywotnie więzienie. W r. 1876 brał udział w rabunku, dokonanym na młyn w Dahmsdorf, przez jego ojca. Młynarz obudził się i został zabity wraz z żoną. Po wykryciu zbrodni, ojciec Burmeister, znany złodziej, już kilkakrotnie karany, zaparł się jej, natomiast przyznał się do winy jego syn. Sąd przysięgłych w Kiel skazał obu na śmierć, ale zostali ułaskawieni dekretem monarszym. Zamieniono im karę na dożywotne więzienie. Ojciec umarł w niem w roku 1896. Wówczas syn zeznał, że nie on, lecz nieboszczyk był sprawcą morderstwa, w obawie, aby ojca, używającego złej opinji, śmiercią nie karano, przyjął zbrodnię na siebie. Rozpatrzenie tej sprawy przeciągnęło się lat siedm, wreszcie uznano niewinność Burmeistra—syna i wypuszczono go na wolność. Ma lat 51. Najpiękniejszy wiek spędził pod kluczem. Żyje jeszcze jego matka, 91 letnia staruszka.

Burza magnetyczna jako zapowiedź katastrofy. Zaburzenia telegraficzne w zeszłym tygodniu, odnosiły się bynajmniej nietylko do samej Francji. Obserwowano je równocześnie na całej prawie kuli ziemskiej, jako pierwszorzędnej wagi objaw kosmiczny, połączony ze zboczeniem igły magnetycznej z 1° 39 m. na 1° 50 m. w przeciągu pół godziny. Objawy te, ściśle przepowiedział astronom ks. Moreux, z obserwatorjum w parku Saint-Maur. Należy zatem wyczekać kilka dni na dalsze objawy zaburzeń. Na razie tyle pewna, że słońce przebywa jakąś fazę nieprawidłową. Wielka plama, obserwowana niedawno, znachodzi się obecnie po drugiej stronie globu, lecz w tych dniach pojawi się napowrót na tarczy słońca ku ziemi zwróconej. Objawy, które jej znowu będą towarzyszyć, są przepowiednią katastrof, a zarazem dowodzą niewątpliwie o głęboko sięgających zaburzeniach na słońcu i kosmicznych przemianach tego planety. Polega to prawdopodobnie na zajęciu sfery jego świetlanej niezliczoną ilością nowych ognisk świetlnych, jakoteż olbrzymich zgęszczeń (plam); główna z nich przesunęła się właśnie niedawno przez główny południk globu słonecznego, w którego promieniach zawieszoną jest nasza ziemia.

Klub samobójczyń. Przed kilku tygodniami w San Francisco, popełniła samobójstwo panna Izabella Clark, córka i spadkobierczyni bogatego kupca, W. S. Clarka, zamknąwszy się w pokoju sypialnym i odkręciwszy wszystkie kurki kandelabru gazowego. Majątek swój, złożony z domu i pół miljona dolarów gotówką, zapisała siostrze, mieszkającej w Chicago. Wśród papierów, przez samobójczynię zostawionych, znaleziono ustawę klubu — samobójczyń. Następnego dnia popełniła samobójstwo panna Adelina Waldorfówna, otruwszy się kwasem karbolowym. Po niej przyszła kolej na pannę Herthę Page, która utopiła się w morzu pod San Jose. Wszystkie trzy samobójczynie były przyjaciółkami. Policja w San Francisco prowadzi obecnie śledztwo w celu dowiedzenia się o nazwiskach innych członkiń straszliwego klubu. Niedoszłe samobójczynie mają być traktowane jako osoby obłąkane i będą osadzone w domu zdrowia.

Niezwykły handel. Pewna angielska handlarka obrała sobie niezwykłą specjalność — sprzedaje garderobę monarchiń i wsławionych osób. Jedna z jej licznych klientek posiada największy zbiór gorsetów w Europie, niektóre są historycznymi zabytkami, a więc: gorset skórzany Szarloty Corday, fiszbinowy i stalowy pancerz Marji Antoniny, mierzący w talji $17\frac{1}{2}$ cala, gorset znanej tancerki operowej z połowy zeszłego wieku, wysadzany drogimi kamieniami i nabyty za 5000 fr., gorset Katarzyny Medycejskiej — ze stalowej łuski, istne narzędzie tortury — obwód w pasie — 14 cali. Biedaczka musiała się okropnie ściskać. Oprócz sznurówek, kolekcjonistka posiada trzewik Marji Stuart — z ponsowej skóry i pantofelek cesarzowej Eugenji, pozostawiony w Tuilerjach przy ucieczce — lakierek wyszyty złotemi perełkami; wreszcie pantofelki pani Pompadour, świadczące, że faworyta Ludwika XV nie odznaczała się małą nogą. Suknie królowych znajdują wiele amatorek. Pewna Amerykanka nabyła toaletę dworską cesarzowej Elżbiety austrjackiej i występowała w niej w „Białym Domu“ w Waszyngtonie. Jej córka od stóp do głów była ubrana w królewską garderobę — ma się rozumieć koszt był odpowiedni: pantofelki, haftowane perłami — 450 fr., bielizna batystowa z prawdziwemi koronkami — 1000 fr., gorset 300 fr., jedwabna spódniczka z koronkami 800 fr., suknia 3000 fr.

Podarki miljonerów. Wszystkie dzienniki amerykańskie zajęte są obecnie małżeństwem panny May Goelet z księciem Roxburgh. Panna Goelet jest najbogatszą dzisiaj dziedziczką w całej Ameryce. Mężowi swemu ofiarowuje w posagu 520 miljonów koron. Przygotowania do ślubu odpowiadają też ogromowi fortuny panny

młodej. W uroczystości zaślubin i wesela weźmie udział dwa tysiące gości, wybranych z pośród najbogatszych miljonerów amerykańskich. Każdy z tych panów nadesłał pannie młodej podarek ślubny. Dzienniki określają dokładną wartość tych podarków. I tak np. Vanderbilt nadesłał naszyjnik brylantowy, który kosztował 10 miljonów koron; Astor — drugi naszyjnik wartośai 5,500.000 koron. Wydatki na kwiaty ślubne wynoszą około 1,000.000 koron. Nigdy, nawet w Stanach Zjednoczonych, nie znano takiej wystawności.

Dokładny adres. Ze Stanów Zjednoczonych wysłano do Angiji list, zaadresowany, jak następuje: „Joe Lee, ślepy na jedno oko, w wózku swoim, Anglja.“ List ten, po dłuższej wędrówce, doszedł do rąk adresata, żebraka, włóczącego się we własnym wózku po drogach angielskich. Otrzymawszy ów list, pochodzący od przyjaciela, który wywędrował do Ameryki, Joe odpowiedział natychmiast pod adresem następującym: „Jakób Levell, rudy, we własnym wózku lub więzieniu. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej“. Czy odpowiedź otrzymał — niewiadomo.

Sprawa 14 miljonów rubli. Z Londynu donoszą w kwestji zamierzonej sprawy księżny Radziwiłłowej. Głośna księżna Katarzyna Radziwiłłowa po odsiedzeniu kary w południowej Afryce powróciła do Londynu i w tych dniach wniosła skargę o miljon czterysta tysięcy funtów szterlingów, przeciw egzekutorom testamentu Cecylja Rhodesa. Egzekutorami tymi są: lord Roseburry, Carl Grey, Alfred Bett, dr. Jameson, sir Lewis Michel i Hawsley. Opierając się na zawartej rzekomo w dniu 20 czerwca 1890 r. z Rhodesem umowie, księżna dowodzi, iż skutkiem panującego wówczas w Kapsztadzie prawa wojennego, zapadł przeciw niej wyrok niesłuszny w znanej sprawie o fałszerstwo weksli. Księżna, jak wiadomo, została skazana na dwa lata więzienia.

Katastrofa w Nowym Jorku. Jak donieśliśmy już w depeszach, w jednym z domów w Nowym Jorku wybuchnął d. 1-go bm. pożar, który kosztował życie 24 osób. Dom, o którym mowa, znajduje się w dzielnicy robotniczej Z powodu święta zebrało się tam do 200 osób, aby spędzić wieczór na zabawie u krewnych i znajomych. Pożar wybuchnął w suterenach i w mgnieniu oka przedostał się na klatkę schodową, napełniając wszystkie kurytarze duszącym dymem, tak, że o ratunku przez schody mowy być nie mogło. Wszyscy zatem obecni w domu zaczęli cisnąć się ku oknom, do których straż ogniowa zdążyła już przystawić drabiny ratunkowe. Ocalono w ten sposób, tudzież przez siatki ratunkowe, rozpostarte pod oknami, 175 osób, 25 jednak z tych, które znajdowały się w dalszych pokojach domu, zginęło uduszonych przez dym. W jednem miejscu znaleziono pięciu mężczyzn, którzy pragnąc drzwi otworzyć, walczyli z sobą o pierwszeństwo dopóty, dopóki dym ich nie udusił. W innem miejscu dwóch mężczyzn leżało na podłodze kurytarza, trzymając się nawzajem na gardła. Jeden z trupów klęczał, jakby zatopiony w modlitwie. W jednym z pokojów leżała na łóżku matka, przyciskając do piersi dziecię. Straszna ta katastrofa wywarła wstrząsające wrażenie w mieście.

Alfons III. w Saragossie.

Stary gród hiszpański, którego mury i polska krew zbryzgała, witał przed tygodniem króla Alfonsa, przybywającego po raz pierwszy. Przyjęcie, jakie zgotowało młodemu władcy miasto „bardzo szlachetne, bardzo wierne, bardzo mężne, zawsze bohaterskie i bardzo dobroczynne, takim jest bowiem honorowy tytuł Saragossy, nadany jej przez historję nie bez słuszności, było nadzwyczaj entuzjastyczne i miało prawdziwie ludowy charakter. Wjeżdżał król do stolicy Aragonji po rycersku, na koniu, witany przez tłumy ludu. Na drodze do katedry wznosiły się trzy wspaniałe łuki tryumfalne, zbudowane przez miasto, garnizon i fabrykę broni; drogę uściełiły piękne dziewice kwiatami, a nad wszystkiem wznosiły się nieprzejrzane rzesze gołębi, których szyjki ustrojone były w różnobarwne kokardki o barwach narodowych, królewskich i prowincjonalnych.

Przed królem i obok niego w malowniczych swych strojach szli studenci z rozwiniętymi sztandarami, śpiewając narodowe pieśni z towarzyszeniem nieodłącznej gitary. Zwolna tylko mógł posuwać się król, otoczony zbitą masą ludu, odcięty zupełnie od świetnego orszaku, który darmo usiłował zbliżyć się do niego. Wzrok młodego władcy, przybranego w skromny mundur generalski, promieniał szczęściem i radością, a uczucia te, widoczne na jego twarzy, udzielały się najbliższemu otoczeniu i potęgowały zapał.

Na przemowę Alkada odpowiedział król krótko, ale serdecznie. Podniósłszy się na siodle, zawołał gromko, powiewając dokoła zdjętym z głowy kapeluszem:

Viva Zaragoza siempre heroica.

Słowa te wywołały zapał, jakiego dawno już stary gród nie widział, a spotęgował się on do zenitu, gdy król, przejeżdżając obok bramy „Puerta del Carmen“, na której do dziś widnieją ślady kul francuskich, salutował ten stary pomnik aragońskiego bohaterstwa, tak jak się salutuje sztandary, które uczestniczyły w krwawych bojach.

Miał to być moment prawdziwie uroczysty i rozrzewniający: Niech żyje król! niech żyje przyszłość Hiszpanji! wołały tysiączne tłumy.

W katedrze olbrzymiej, gdzie co najmniej 10 tysięcy ludzi było zebranych, odbyło się powitanie przez duchowieństwo i msza, której król klęcząco wysłuchał. Następnie udał się król do pałacu arcybiskupiego, gdzie przygotowano mu mieszkanie. Tu odbyło się przyjęcie deputacji. Król zauważył, że nie było deputacji studentów.

— A gdzież studenci? — zawołał.

— Ci stoją na dole, w podwórzu, — rzekł marszałek.

— Chcę ich widzieć i podziękować za towarzystwo.

Studenci zostali przywołani, król dziękował im za okazaną mu wierność, a zwracając się do obecnych, powiedział.

— Na czas mego pobytu powierzam straż nad królewską osobą studentom i tylko studentom.

Studenci uradowani zorganizowali się natychmiast wojskowo; objęli straż pałacu i rozstawili posterunki w całem mieście. Była to oryginalna straż, której bronią była gitara, a hasłem studencka piosnka. Przez cztery dni pobytu króla nie zdarzył się nigdzie najmniejszy wypadek, bo jedno skinienie ręką studenta starczyło dla utrzymania porządku.

Co wieczór zaś odbywały się pod oknami króla improwizowane koncerty studenckie, którym król do późnej nocy przysłuchiwał się z balkonu. Będzie to niewątpliwie w przyszłości jedno z najmilszych wspomnień siemnastoletniego króla.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 11 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 668·—, Akcje węg. Zakł. kred. 730·50, Akcje Anglobanku 277·50, Akcje Unionbanku 530·50, Akcje Laenderbanku 423·50, Akcje Bankvereinu 496·—, Akcje Bodencredit 936·50, Akcje galic. Banku hipotecznego 535·—, Akcje kolei państw. 664·50, Akcje kolei połudn. 89·50, Kolei Elbethal 416·—, Acje kolei Północnej 5480, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny 394·50, Akcje Rima Muranji 467·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1822·—, Akcje fabryki broni 364·—, Akcje tureckie tytoniowe 351·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1188·—, Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·20, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·60, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·30, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·50, 4 proc. listy Banku hipot. 98·60, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·65, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·55, Losy tureckie 149·75, Marki 117·27, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 11 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 297·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 149·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 471·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lubiany 41. zł. 71·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·50, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

— **Wiedeń** 11 listopada. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·20 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 39·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·40 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 11 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210·25, Staatsbahny 142·60, Disconto Comandit 194·50, Berlińskie Towarz. handl. 163·25, Laura 235·75, Bochumy 184·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 144·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 199·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 434·—, Lombardy 18·—, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 124·—, Kanada Profered 119·10, Akcje żeglugi hamburskiej 107·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 234·90.

— **Berlin** 11 listopada. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 11 listopada. Austrjackie kredyty 210·30, Kolej państw. —·—, Disconto 194·50, Laura —·—.

— **Paryż** 11 listopada. 3 procentowa renta 98·20, mąka 29·85.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego